

## Blues bez barier



5 września w ciechocińskim Teatrze Letnim odbyła się piąta już edycja festiwalu „Blues bez barier”. Festiwal ten, wraz z istniejącym równolegle „Biegiem solnym”, to już stały punkt na ciechocińskiej mapie kulturalnej. O genezie festiwalu opowiada jego Dyrektor Artystyczny, Sławomir Małecki: - *Festiwal odbywa się już od wielu lat, jednak nie zawsze związany był z Ciechocinkiem. Początkowo, jako „Blues na Kujawach”, rozwijał się w Brześciu Kujawskim, głównie z inicjatywy Marleny Witkowskiej - Rypiny. Pięć lat temu festiwal przeniósł się do Ciechocinka.*

Oprócz lokalizacji, zmieniła się także nazwa. Ponieważ na gruncie ciechocińskim impreza organizowana jest przy współpracy z Jerzym Szymańskim ze Stowarzyszenia Centrum Niezależnego Życie SAJGON i połączona z integracyjnym „Biegiem solnym”, nadano jej właśnie obecną nazwę - „Blues bez barier”. Jak podkreśla Sławomir Małecki, nazwa ta odnosi się nie tylko do integracyjnego charakteru imprezy, ale także do specyfiki muzyki bluesowej, która dociera do bardzo różnorodnej publiczności. I rzeczywiście. W Teatrze Letnim obok wieloletnich fanów i koneserów bluesa

licznie zgromadziła się młodzież z naszych szkół, która na co dzień preferuje zupełnie inną muzykę.

Tak jak w poprzednich latach, festiwal trwał jeden dzień, jednak podzielony był na dwie części. W pierwszej, amatorskiej, zaprezentowały się trzy młode zespoły: Too Hot To Stop, Proceder i Sobotni Poranek. W nieoficjalnym konkursie, rozstrzyganym w czasie tej części festiwalu, zwyciężył zespół Proceder. Jak się okazało, było o co walczyć. Zwycięska grupa otrzymała w nagrodę możliwość nagrania w profesjonalnym studiu. Dla młodego zespołu z Ciechocinka to na pewno ważny etap w karierze.

Część druga festiwalu przyniosła występy zespołów profesjonalnych. Były wśród nich takie gwiazdy bluesa jak legendarny już Easy Rider, oraz Cree czy Blues Flower. Nie zabrakło też oczywiście Zdrowej Wody. Jak podkreśla Sławomir Małecki, ciechociński zespół nie przyjął za swój występ żadnej gratyfikacji.

Występy gwiazd bluesa wzbudziły ogromny entuzjazm publiczności. Blues Flower urzekł przede wszystkim humorystycznymi tekstami i oryginalnymi, elektroakustycznymi aranżacjami swoich utworów. Zespół Cree, którego wokalistą jest Sebastian Riedel, syn legendarnego Ryszarda Riedla, przypomniał, obok własnych piosenek, także największe przeboje zespołu Dżem. Dla wielu osób słuchanie głosu młodego Riedla było okazją do przeniesienia się w czasie i wspomnień o sławnym wokaliście Dżemu.

Wszystkie te atrakcje pomieściły się w jednym dniu festiwalu. Organizatorzy zapowiadają jednak, że w przyszłym roku jego formuła zostanie znacznie poszerzona, zaproszonych zostanie więcej zespołów. Całość potrwałaby zatem dwa dni. Rozbudowana ma też zostać współpraca z mediami, aby bardziej nagłośnić festiwal i przyciągnąć więcej fanów z całej Polski. Dzięki temu ciechocińska impreza ma szansę jeszcze bardziej umocnić swoją pozycję w kalendarzu największych polskich imprez bluesowych.

K. Ciechońska

